Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 13. Kraków, dnia 28 marca 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Pobielane groby.

Polityka ludowa, stworzona przez dotychczasowych przywódców, legła w gruzach. Prowadzony przez nich chłop polski stoi na rozdrożu i zwątpiały ogląda się za kimś, ktoby go uczciwiej, mądrzej poprowadził. Do tego zwątpiałego chłopa głoszą się na przewodników dwie partje ludowe: „Piast" i „Związek Chłopski", jako najsilniejsi dziś współzawodnicy na niwie polityki ludowej. „Piast" niemal jawnie przyznaje się do swoich błędów w odezwach, artykułach i broszurach Witosa i zaręcza, że pouczony doświadczeniem i błędami, odtąd lepiej poprowadzi rzeszę ludową. „Związek Chłopski" natomiast twierdzi, że nie należy ufać „Piastowi", porzucić go, a zjednoczyć się pod sztandarem „Związku", który przez przebudowę polityki ludowej na zasadzie bolszewizującej walki klasowej zapewni zwycięstwo sprawie ludowej.

Ponieważ roztropność nakazuje krytycznie ocenić zapowiedzi programowe obydwu konkurencyjnych stronnictw, postarajmy się wniknąć w ich ustrój moralny, bo to decyduje o zdatności ich do przeprowadzenia tak doniosłego dzieła. Zacznijmy od „Piasta".

Od stronnictwa roszczącego sobie pretensje do zjednoczenia ludu pod swoim sztandarem, mamy prawo domagać się dwóch rzeczy: ludowo-państwowego programu, rzetelności i uczciwości. Czy „Piast" tym wymaganiom odpowiada? Rozpatrzmy po kolei. — Słuszność każe przyznać, że program urzędowy „Piasta" zasadniczo złym nie jest. Natomiast gdy chodzi o rzetelność i uczciwość, stronnictwo to stale zawodzi. „Piast" jest znany jako partja, która tylko wtedy uznaje swoje zobowiązania, gdy to jest połączone z korzyścią partyjną. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o uczciwość. Przedewszystkiem nieuczciwe są drogi, jakiemi zdobywa pieniądze do pokrycia wydatków partyjnych. Wiele wiarygodnych osób twierdzi, że „Piast" zdobywa pieniądze z funduszów państwowych, oczywiście w sposób chytrze maskowany. Że tak jest, świadczą o tem pisma jemu wrogie. — W jednej z gazet lewicowych pojawiła się notatka, nieza-

przeczona przez „Piasta", że „Piast" zakupił w Krakowie drukarnię za 28 tysięcy dolarów i na agitację miesięcznie wydaje 50 tysięcy złotych. Pieniędzy tych nie złożyli chłopi. A wiec kto? Bezwątpienia źródło tych pieniędzy jest nieczyste. To samo już upoważnia do stwierdzenia, że „Piast", to grób, pięknie i czysto na zewnątrz wybielony, który wewnątrz kryje wszelakie plugastwo. Czy wobec tego nadaje się na czołowe stronnictwo ludowe? Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy chłopu polskiemu.

Odnośnie do „Związku Chłopskiego" i wartości jego bolszewicko-klasowego programu, „Lud Katolicki" już się gruntownie wypowiedział. Jest on z gruntu fałszywy, szkodliwy i niebezpieczny. Ponieważ zaś jest powszechnie ustalona opinja, że Bryl niedarmo jeździł do Moskwy i nie zadarmo usiłuje zbolszewizować wieś — przeto łatwo określić jego wartość moralną. Jest to ni mniej, ni więcej tylko chłopska Targowica, dokładnie naśladująca ową przeklętej pamięci magnacko-szlachecką Targowicę, która tak walnie przyczyniła się za pieniądze moskiewskie do rozbioru Polski — zatem zjednoczenie ludu pod sztandarem „Związku Chłopskiego", to zapowiedź upadku Polski i nowa niewola! Niech nas Bóg broni przed tego rodzaju stronnictwem ludowem, które jest najplugawszym grobem pobielanym — rzekomo chłopską ideą!

Ludowi pozostaje do wyboru jedno: Zjednoczyć się pod sztandarem stronnictwa uczciwego i rzetelnego, które nigdy nie skalało swego sztandaru. Stronnictwem tem to Stronnictwo Katolicko-Ludowe, które jedno z czystem sumieniem może odezwać się do wszystkich stronnictw ludowych: Kto z was dowiedzie na mnie jakiejś nieprawości?

P. S. K. L. w tej tak ciężkiej i doniosłej chwili spełni swój obowiązek. Ostatnia Rada Naczelna S. K. L., odbyta w Tarnowie 22 b. m., poczyniła ku temu wszelkie potrzebne zarządzenia — Lud polski będzie miał stronnictwo, jakiego mu potrzeba.

WIADOMOŚCI POLSKIE

POWRÓT PREMJERA SKRZYŃSKIEGO.

W sobotę ubiegłą powrócił do Warszawy premjer Skrzyński z Genewy, gdzie rozstrzygała się sprawa wstąpienia Polski do Rady Ligi Narodów. Premjerowi Skrzyńskiemu należy serdecznie pogratulować, że w Genewie z różnych nieraz bardzo skomplikowanych spraw wywiązał się sprytnie i ze zręcznością prawdziwego polityka. Jak się zakończyły obrady w Genewie, kto tam wygrał, a kto przegrał, to szerzej i szczegółowo piszemy o tem w artykule na innem miejscu dzisiejszego numeru.

KILKU MINISTRÓW CHCE USTĄPIĆ.

W związku z powrotem premjera Skrzyńskiego, stała się aktualną sprawa dymisji ministra spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicza, o czem już swego czasu donosiliśmy. Załatwienie tej prośby, w zasadzie postanowione, dojdzie do skutku po wyznaczeniu następcy. Nazwiska na razie żadnych nie wymieniano. P. Raczkiewicz po zwolnieniu go z obowiązków ministra uda się do Wilna na stanowisko wojewody, gdzie dotąd obowiązki wojewody pełni tamtejszy wicewojewoda.

Mówią też o ustąpieniu ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego, który woli służbę żołnierską w polu niż w ministerjalnym gabinecie. Kto wszedłby na ich miejsce, na razie jeszcze nie wiadomo — w każdym razie przesunięcia takie mogą w swoich skutkach zaważyć na losach obecnego gabinetu koalicyjnego.

POMOC DLA ROLNIKÓW.

Z Państwowego Banku Rolnego wyznaczyło Ministerstwo Rolnictwa następujące kredyty na zasiewy wiosenne: Dla województwa krakowskiego 650.000 zł. wileńskiego 400.000 zł, nowogrodzkiego 200.000 zł, poleskiego 100.000 zł. pomorskiego 300.000 zł. białostockiego 100.000 zł, warszawskiego 50.000 zł, łódzkiego 100.000 zł, łódzkiego 100.000 zł, kieleckiego 200.000 zł, stanisławowskiego 300.000 zł, lwowskiego 500.000 zł, tarnopolskiego 100.000 zł. Oby tylko sumy te nie zmalały, nim dojdą do rąk rolników.

ZE ŚWIATA

LIGA NARODÓW.

Odroczenie. Obecna sesja Ligi nie dała wyniku. Głównie dzięki nieprzejednanemu stanowisku Niemiec, a oficjalnie skutkiem veta Brazylji. Sprawa przyjęcia Niemiec, jak i innych państw do Rady Ligi, została odłożona do zwyczajnej sesji, która się odbędzie we wrześniu. Państwa, które podpisały traktat w Locarno, wydały obecnie orędzie, w którem oświadczają, iż pomimo niedojścia do skutku przyjęcia Niemiec, traktaty w Locarno zawarte nie zostały naruszone, a duch pokojowy, jaki ich ożywiał przy zawieraniu tego traktatu, nic ze swej siły nie stracił. Na dowód tego, że tak jest, nawet Stresemann, minister spraw zagranicznych Niemiec, zdobył się na taki gest, **że ściskał bardzo serdecznie rękę premjerowi Skrzyńskiemu.**

CZECHOSŁOWACJA.

Nowy gabinet. Zupełnie niespodziewanie upadł czechosłowacki gabinet ministrów Svehli. Prezydent powierzył misję tworzenia nowego Janowi Czernemu, który równocześnie został ministrem spraw wewnętrznych. Sprawy zagraniczne objął z powrotem Benesz. Nowy gabinet ma nosić charakter urzędniczy, gdyż skutkiem niedomagań parlamentu o rządzie większości sejmowej. lub nawet koalicji, mowy być nie może.

BAŁKANY.

Pakt bałkański pod egidą Włoch. Między Jugosławją a Grecją nastąpiło porozumienie w spornej kwestji administracyjnej kolei Gewgeli-Saloniki. W ten sposób umożliwione zostało zasadnicze porozumienie w sprawie paktu bałkańskiego między Jugosławją, Włochami, Grecją i Rumunją. Bułgarja waha się. Turcja i Węgry pozostały na razie poza ramami konferencji. Układ wzoruje się na pakcie nadreńskim. przyczem Włochom przyznana jest mniej więcej ta sama rola, jaką posiada Anglja w traktacie locarneńskim.

Polska a Liga Narodów.

Jeden z najbardziej denerwujących momentów w polityce zagranicznej przeżyliśmy w ostatnich tygodniach. Układem w Lokarno, zawartym przez siedm państw, między którymi znalazły się Niemcy i Polska, zostało zadecydowane wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i przyznanie im równocześnie miejsca stałego w Radzie Ligi. Dokonać się to miało na sesji marcowej b. r. Z tą chwilą wyłoniło się dla Polski poważne niebezpieczeństwo. Niemcy są naszymi wrogami. Przyznanie im miejsca w Radzie Ligi znaczyło zwiększenie się wpływów niemieckich w polityce światowej, który to wpływ niewątpliwie wyzyskaliby Niemcy przeciwko Polsce. Aby groźbę tego niebezpieczeństwa uchylić, musiała Polska starać się o to, aby równocześnie z Niemcami weszła do Rady Ligi.

Przyznać trzeba, że nasz minister spraw zagranicznych hr. Skrzyński poczynił starania w tym kierunku bardzo zręcznie i w sposób wystarczający. Już w czasie zawierania układu w Lokarno uzyskał przyrzeczenie od angielskiego ministra Chamberlaina i Brianda, premjera Francji, że Polska miejsce w Radzie Ligi otrzyma. Przyrzeczenie to było tajne, zostało jednak w zasadzie dotrzymane, mimo przeciwnego napierania opinji angielskiej i mimo stanowczego sprzeciwu Niemców. Opierając się na tem, prowadził hr. Skrzyński w dalszym ciągu energiczne starania.

Wiadomość o zamiarze przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi podziałała na inne państwa, a mianowicie na Hiszpanję i Brazylję, tak, że i one zgłosiły pretensję do stałych miejsc w Radzie Ligi. Aby temu żądaniu zadośćuczynić, powstał plan powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Aby plan ten utrącić, Niemcy nakłoniły delegata Szwecji, a członka Rady Ligi, do wniesienia sprzeciwu. Ponieważ, gdy chodzi o wprowadzenie nowego członka do Rady Ligi, wymagana jest jednomyślność, przeto sprzeciw Szwecji wystarczył do tego, by zamiar rozszerzenia Rady Ligi pogrzebać.

Wtedy delegaci Francji i Anglji skłonili Czechosłowację i Szwecję do ustąpienia miejsc swoich w Radzie Ligi, aby w ten sposób zrobić miejsce dla Polski. Państwa te na to się zgodziły i Polska na razie miała uzyskać niestałe miejsce w Radzie, z tem jednak, że w jesieni b. r. zmieni je na stałe. Już to samo oznaczało klęskę dla Niemiec, bo Polska, mimo ich sprzeciwu, miała wejść razem z nimi do Rady Ligi. Plan ten jednak się nie udał, ponieważ Brazylja oświadczyła, że jeżeli nie uzyska stałego miejsca w Radzie Ligi, sprzeciwi się wprowadzeniu Niemiec do Rady. Skutkiem tego wytworzyła się tak wielka trudność, że sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi musiano odłożyć do jesieni.

Ten wynik obrad genewskich stanowi duże zwycięstwo Polski. Wszyscy zrozumieli, że odroczenie wstąpienia Niemiec do Ligi stało się tylko skutkiem ich sprzeciwu odnośnie do Polski. Niemcy zrozumieli, że do Rady Ligi mogą się dostać tylko razem z Polską i na przyszłość będą się z tem liczyć. Odroczenie przyjęcia Niemiec oceniają wszyscy, jako klęskę Niemiec. a zwycięstwo Polski.

Długoterminowy kredyt

na cele ogniotrwałej odbudowy.

Wszelki kredyt gotówkowy, długoterminowy na cele rolnicze jest dziś nieczynny. Posłowie Katolicko-Ludowi, niemal przy każdej sposobności, z trybuny sejmowej dopominają się o uruchomienie długoterminowego, nisko procentowego kredytu dla rolników, twierdząc, że to właśnie nietylko dźwignie gospodarstwa rolne, jakoteż wpłynie dodatnio na wzmożenie się rękodzieła, przemysłu i handlu, ale też podniesie siłę podatkową społeczeństwa, na czem rząd w pierwszym rzędzie skorzysta.

I są widoki, że z zaciągniętej pożyczki zagranicznej, biorącej w zastaw nasz monopol tytoniowy, duża jej część użytą będzie — może w drugiej połowie tego roku — na długoterminowy, niskoprocentowy kredyt dla rolników.

Jednak i w obecnej chwili na cele ogniotrwałej odbudowy, może każdy rolnik, mający swe budynki ubezpieczone, zaciągnąć pożyczkę na 8% na lat 5, a nawet na lat 10 w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Mianowicie na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 października 1924 r. P. D. U. W. udziela z funduszu pożyczek ulgowych, działu przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia:

a) pożyczek na budowę ogniotrwałych zagród po pożarze;

b) pożyczek na pokrycie budowli już istniejących materjałami ogniotrwałymi.

Pożyczek po pożarze udziela P. D. U. W. na lat 10, zaś pożyczek na pokrycie budowli już istniejących na lat 5.

Jeżeli więc gospodarz ma zniszczony dach na budynku mieszkalnym, albo stodole lub stajni, powinien obliczyć sobie, ile potrzebuje pieniędzy na nowy dach robotę i dachówkę i na taką kwotę wnieść prośbę do P. D. U. W. Warszawa, Jerozolimska 41, wymieniając, że na pokrycie budynku mieszkalnego, stajni lub stodoły, prosi o pożyczkę na lat 5 na 8% w kwocie naprzykład 1.000 złotych.

Gminy mogą również zaciągać pożyczki na:

a) na urządzanie zbiorników wody, studzien i wodociągów;

b) zakładanie wytwórni i składów budowlanych materjałów ogniotrwałych.

Pożyczki na zakup maszyn do wytwarzania ogniotrwałych materjałów będą bezprocentowe.

Każdy więc pogorzelec może otrzymać pożyczkę na lat 10; inni zaś gospodarze, którzy chcą poprawić budynki i zabezpieczyć je od ognia ogniotrwałym materjałem, mogą zaraz otrzymać pożyczkę na lat 5.

Na podanie wystosowane przez petenta, P. D. U. W. przyśle odpowiednie druki do wypełnienia i potwierdzenia przez gminę. W podaniu powinien każdy podać czy zaciągnięty dług ręczyć będą dwaj ręczyciele, czy też zaciągają dług na hipotekę. Mniej jednak kosztów jest przy zaciąganiu długu z poręczycielami. **Bronisław Greiss**, poseł.



Olesno, pow. Dąbrowa.

PODZIĘKOWANIE.

Od dnia 7 do 14 marca odbyły się w naszej parafji rekolekcje dla męskiej i żeńskiej młodzieży. Czcigodny **ks. Jan Nadgórzański** w podniosłych i przystępnych naukach o Bogu, duszy, wierze i spowiedzi utwierdził nas wszystkich głębiej w tych

Krucifiks z Toledo.

(Opowieść hiszpańska).

Abisain oderwał teraz gwałtem wzrok od tego napisu, i spojrzenie jego osunęło się na białą glorję tych gorejące świece trzymających mniszek, które powoli zbliżały się do cudownego, słynnego krzyża z wizerunkiem Zbawiciela, znanym pod nazwą „Chrystusa Światłości", od którego imię i kościołowi się dostało. Teraz poczęły zakonnice znowu śpiewać: — blade dziewice, ze wzrokiem płonącym mistycznemi żary, wylewały hymny swe, jak balsam woniejący, u stóp posągu Chrystusowego, Abisainowi wszakże zdało się, że balsam ten, że tę woń czarodziejską ukradziono ze świętych ogrodów poezji hebrajskiej, aby niegodnie sprofanowane porzucić w miejscu nieświętem.

Procesja zatrzymała się przed grubo ciosanym krzyżem tym, z którego spoglądał Chrystus, figura dość nieumiejętnie wykonana, ale z obliczem pełnem dobroci, bólu i współczucia. Mniszki klękały, potem wstawały jedna po drugiej i, pozdrawiając króla Syońskiego, całowały gwoździem przebitą nogę figury. Abisain czuł coś w rodzaju omdlenia, wywołanego tłumieną gwałtownie wściekłością, i zdało mu się, że się zadusi, jeśli nie wykrzyknie straszliwej jakiejś klątwy na tych bałwochwalców i na samo zsiniałe to bożyszcze! Szukał w pamięci zaklęć czarnoksięskich, znanych mu z tajemniczej, ukrytej wiedzy, której się oddawał, zaklęć, któreby i te mniszki i wszystkich wogóle niewiernych tu w kościele i na ulicy się tłumiących w kamień martwy obróciły. Nakoniec udało mu się przymknąć oczy. Krew, bijąca do głowy, ogłuszała go. Tak stał chwilę jak bez świadomości. Gdy znów oczy otworzył i znowu ten lud, całujący nogę Chrystusa, zobaczył, dziwna myśl błysła mu nagle w mózgu, uśmiech cierpki i pełny nienawiści zmienił się w szyderczo-zwycięski, a z oczu zaświeciła mu łza, dzika radość. Wpatrzył się w twarz Zbawiciela, którego oczy — jak mu się zdawało — tkwiły na nim uparcie, i podniósł pięść nieznacznie.

— Do widzenia! — zaszeptał — do widzenia, fałszywy odkupicielu! Tak, my się jeszcze zobaczymy!

Byłoż to możliwe? Szeptem wymówione te słowa zbudziły — zdawało się — echo w kościele i szeptem znowu wracały do uszu Abisaina.

— Tak, my się jeszcze zobaczymy! — słyszał wyraźnie dźwięk cichy, a tajemniczy, i zdawało mu się, że usta figury, usta drewnianego Chrystusa, poruszyły się lekko.

Abisain drgnął, za chwilę wszakże wzruszył ramionami, wiedział, że było to tylko złudzenie rozdrażnionych nerwów.

Udało mu się teraz pod murem domu wolną drogę wśród tłumu znaleźć, przesunął się w cieniu, sam cień jeszcze ciemniejszy, przez plac i skręcił w pierwszą ulicę, jaka się nadarzyła. Stąd pospieszył, przez pustoszejące już miasto, wyboistą drogą, bez dalszych przeszkód, do domu Meribala.

Wszedłszy do sali godowej, znalazł tam nieład. Krzesła były poprzewracane, resztki biesiady, na wpół próżne puhary i misy stały dotąd na stole. Jedyna świeca gorzała w jednym z kandelabrów i mrok zalegał wszystkie kąty.

wiecznych prawdach i dawał nam w nich przez cały tydzień prawdziwą ucztę duchową. Za to poświęcenie i trudy poniesione dla nas tak Czcigodnemu ks. Nadgórzańskiemu, jakoteż Przew. ks. prałatowi składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać". **Młodzi parafjanie.**

Szczucin (koło Tarnowa).

OSZCZERCÓW POCIĄGAĆ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Od dłuższego już czasu pewne wyrzutki miejscowe i pozamiejscowe stale napadają na spokojnych obywateli naszego miasteczka po różnych pismidłach, jak „Nowiny Śląskie" z Katowic i „Głos Publiczny" z Krakowa. Napaści oszczercze w podanych dziennikach oburzają obywateli miejscowych ludzi poważnych, tembardziej, że oszczercy starają się wywierać wpływ na władze i próbują urabiać opinję publiczną. I któż to właśnie są za jedni? Są to jednostki zdeprawowane, zdemoralizowane, z któremi poważny i szanujący się człowiek nie wchodzi w żadne stosunki. Nie mogą patrzeć na pracę uczciwą i spokojną, chcieliby obalić obecny porządek, by zaprowadzić upragniony przez siebie raj bolszewicki.

Wyrzutki te napadają na ludzi znanych powszechnie z uczciwości, jak p. burmistrza Bronisława Borzędowskiego, któremu kontrola nie zarzuciła nic zdrożnego, na pracowitego i uczciwego naczelnika poczty p. Juljana Korola, na p. Bazylego Eljaszewskiego, pracowitego w swoim zawodzie, spokojnego i lojalnego obywatela polskiego, na p. Franciszka Flisowskiego, który nigdy nikomu wody nie zamącił, na czcigodnego ks. kan. Jana Ligęzę, bo potępia ich destrukcyjną robotę, wreszcie na p. posła A. Matakiewicza, którego uczciwość i rzetelność znamy wszyscy. Takie niedorostki cielesne i umysłowe, jednostki moralnie nic nie warte, chcą umoralniać ludzi uczciwych, szanowanych, a nadto chcą wywierać wpływ na czynniki rządowe.

Zdumiewa nas, że władze nasze lubią brać pod uwagę tego rodzaju oszczercze napaści. Takich wyrzutków, zakłócających spokój obywateli naszego miasteczka, winny odpowiednie władze pociągać do odpowiedzialności, a wówczas mniej będzie jednostek zarażających się komunizmem i bolszewizmem.

Grono obywateli.

Spytkowice, pow. Wadowice.

Z NASZEJ PARAFJI.

Ze wszystkich parafij podają wieści do gazety, a o naszej nigdy nic nie słychać. Mamy tu bardzo

---

Znużony Abisain rzucił się na siedzenie, niedaleko nawpół rozsuniętej, zielonej zasłony, z poza której zjawiły się dziewczęta z harfami.

W tejże chwili wszedł Meribal.

— Jak się miewa twa córka? — spytał śpiesznie Abisain.

— Sądzę, że śpi — odpowiedział Meribal. — Nie było to nic, chwilowe tylko znużenie, skutek postu, a potem wzruszenie podczas śpiewu. Mówmy wszakże o sprawie, która cię tu z powrotem przywiodła.

— Ależ ta sprawa i jej też się tyczy — rzekł młodzieniec. — Daj mi ją za żonę. Wiesz już od dawna, że o Rispie myślę. Wiadomo ci, żem niemniej od ciebie bogaty, a wiesz także, że szanowałem cię zawsze jak ojca. Zdawało mi się, że sprzyjasz mym nadziejom, czemu nagle stawiasz mi warunki?

— Ponieważ sam nie mam syna — odrzekł Meribal. — Któż ma po mnie żar nienawiści ku nieprzyjaciołom naszym odziedziczyć, jeśli nie zięć mój? Rispa? Kobiety nie zdołają nienawidzieć... chyba tego, kto kochać ich nie umie.

— Ty wiesz, że umiem nienawidzieć, jak mało kto, — rzekł Abisain — a Rispa pozna, jak umiem miłować.

— Sądzę, że umiesz nienawidzieć — rzekł Meribal, podając mu rękę — a jeżeli stawiałem warunki i żądałem dowodu, to dlatego tylko, aby dolać oleju do ognia, aby, jak rumakowi, dać ostrogę twej nienawiści i zmusić ją do skoku.

— Tego, zaisto, nie było potrzeba — odparł Abisain — a jednak postępek twój przyniesie owoce. dalej mi ostrogę, jak mówisz, i wegnałeś mię tem na drogę, wiodącą od mglistych jeno zmysłów ku czynom. Będziesz zadowolony. Posłuchaj. Błądziłem naoślep ulicami. Kroki zaniosły mnie ku tak zwanej pustelni Krzyża. Nie mogąc ruszyć się w tłumie, musiałem być świadkiem wstrętnego bałwochwalstwa tych przeklętych. Całują stopy drewnianej figurze fałszywego odkupiciela. W chwili gdym ich przeklinał, Bóg natchnął mnie myślą pomsty. Będziesz świadkiem, że sami tego swego Chrystusa, przeklinając go, z krzyża ściągną!

— Powątpiewam — rzekł Meribal zimno i z niedowierzaniem. — Wyobraźnia cię unosi. Ale wytłómacz się jaśniej.

Abisain przez chwilę oddychał ciężko.

— Wiesz — zaczął mówić — że oddawałem się gorliwie tajemnej wiedzy, że poświęcam się magii, że zajmuję się alchemią. Szukam eliksiru żywota i próbuję wyrabiać złoto. Nie osiągnąłem dotąd ani jednego, ani drugiego, ale na tej drodze do wielkich celów wynalazłem czystym przypadkiem wiele rzeczy niezwykłych. Eliksiru wiecznej młodości, wiecznego żywota nie znam dotąd, za to wszakże znam eliksir śmierci. Wytworzyłem przez rozmaite połączenia jad straszliwy. Jedna pełna flaszeczka wystarczy do otrucia połowy Toledo. Samo jego wdychanie razi już jak piorun. Raduj się ze mną!

— Kogo chcesz otruć i jak? — spytał Meribal, drżąc mimowoli.

(Ciąg dalszy za tydzień).

zacnego kapłana ks. kan. **Aleksandra Kajdę**, który gorliwie pracuje dla dobra swoich parafjan. Tego roku odbyły się rekolekcje w dniach 9, 10, 11 i 12 marca, na których piękne kazania wygłosili XX. Reformaci z Krakowa. Nasz ks. kanonik założył Kasę Rajfaisena, dzisiaj Stefczyka, kupił dom, gdzie dawniej była karczma i oddał go na dom ludowy. Obecnie zawiązuje się Związek Młodzieży tak chłopców, jak i dziewcząt. Do naszej parafji należy 6.000 dusz. **Szczepan Kawiak.**

Łyczana, pow. Nowy Sącz.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻY.

Od niedawna jest tu założone Stow. Młodzieży męskiej. Dzięki ofiarnej pracy naszej nauczycielki p. Zarębianki, która jest duszą Stowarzyszenia, a także dzięki pomocy p. Zielińskiego, który utworzył ze związkowców wspaniały chór, Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie. Gmina nasza niewielka, bo licząca coś 50 numerów, a pomimo to jest nas 26 druhów, zdających doskonale sobie sprawę z organizacji młodzieży.

Na dzień 7 marca b. r. zaprosiliśmy do siebie sekretarza okręgowego S. M. P., p. Z. Jeża, z Nowego Sącza, który po sumie urządził zebranie dla rodziców i członków Stowarzyszenia. Wyjaśnił dokładnie wszystkim zebranym cel Stowarzyszeń młodzieży i wyświetlił kilkadziesiąt obrazów świetlnych. Sala z trudem mogła pomieścić zebranych. Po przemówieniu na temat: „O wychowaniu młodzieży“, odbyła się dyskusja, w której zabrał głos naczelnik gminy p. Kubin, dziękując p. sekretarzowi okręg. za przybycie.

Gotów! Druh **Jan Kępa**, prezes.

Brzozowiec, pow. Brzesko.

DO PRZEWODNICZĄCEGO KOŁA S. K. L. W BRZOZOWCU, POW. BRZESKO.

Bardzo dużo ważnych spraw mamy w gminie Brzozowiec-Słotwina do omówienia, ale należałoby wspólnie to uczynić. Przeto prosimy Zarząd miejscowego Koła S. K. L., aby zechciał zwołać zebranie Zarządu Koła, a na posiedzeniu ustalić, jak najwcześniejszy termin dla zwołania Walnego Zebrania Członków S. K. L.

Imieniem wszystkich **Członek Koła S. K. L.**

Limanowa.

WIEC KATOLICKO-LUDOWY.

W poniedziałek 15 marca b. r. odbył się w Limanowej w sali „Przyjaźni“ wiec katolicko-ludowy, urządzony przez posła Jasińskiego.

Zebranie zagaił **Jan Stach** z Ujanowic, poczem po wybraniu prezydjum zabrał głos p. poseł **Jasiński**, który w około 2-godzinnem treściwem przemówieniu wymownie i zrozumiale dla każdego scharakteryzował całokształt polityki naszego Państwa, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, przedstawił dokładnie stosunek naszego stronnictwa do innych stronnictw ludowych, którym brak głównej zasady w polityce, t. j. moralności i etyki chrześcijańskiej, wyjaśnił następnie, w jakiem stadjum znajdują się układy z Chrześcijańską Demokracją, znaczenie ważniejszych ustaw i t. p.

Satysfakcją było dla zgromadzonych słyszeć z ust kochanego p. Posła, że chociaż jesteśmy małem stronnictwem, to jednak dla uczciwości, rzetelności i czystych rąk wszyscy szanują nas i poważają.

Burza oklasków była najlepszym dowodem uznania dla p. Posła i uczciwego stronnictwa.

W dyskusji zabierali głos p. **Władysław Oleksy**, prawnik z Wronowic, **Jan Stach** i inni, podnosząc zgodnie, że tylko przyuczenie się do uczciwości, począwszy od najniższej jednostki aż do najwyższej, może nas uchronić od nędzy moralnej i materjalnej i ostatecznego upadku.

Gdy na kwestje w sprawie rozmaitych bolączek ludności udzielił p. Poseł wyczerpujących odpowiedzi, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni żądają rozszerzenia władzy Prezydenta Państwa i zmiany Konstytucji w tym kierunku.

2) Reformy szkolnictwa w tym kierunku, by nauka w szkołach powszechnych odbywała się według metod i praktyki przedwojennej, bez wylepianek i rozmaitych eksperymentów.

3) Protestują przeciw zamierzonej reformie prawa małżeńskiego i wprowadzeniu ślubów cywilnych.

4) Żądają rewizji i reorganizacji placówek zagranicznych.

5) Żądają rewizji fałszywie wymierzonego podatku majątkowego w powiecie i mylnego zastosowania degresji i progresji podatku gruntowego.

6) Żądają zniesienia ustawy o przymusie asekuracyjnym, jako przedwczesnej i w obecnem brzmieniu wielce krzywdzącej (niedźwiedzia przysługa p. Witosa i tworzenie synekur partyjnych), albowiem wszelkie reformy przychodzą w drodze ewolucji, a nie jako eksperyment i wiwisekcja na skórze chłopa.

7) Żądają zgromadzeni najsurowszych i bezwzględnych sądów i kar na dygnitarzy państwowych, którzy tworząc i szafując groszem publicznym, postawili Państwo nad brzegiem przepaści finansowej.

8) Żądają reorganizacji władz samorządowych, odciążenia gmin w poruczonym zakresie działania i zniesienia synekur partyjnych.

9) Żądają stworzenia długoterminowego kredytu dla rolnictwa, przy niskiej stopie procentowej.

10) Żądają najdalej idących oszczędności w wydatkach państwowych, zmniejszenia biurokratyzmu i etatyzmu, oraz uproszczenia administracji.

Wkońcu zebrani uchwalili p. Posłowi i Klubowi poselskiemu S. K. L. wotum zaufania za wyjątkowo rzetelną i uczciwą pracę dla dobra ludu i Państwa i okrzykami: „Niech żyje Prezydent Państwa — niech żyje poseł Jasiński i Katolicka Polska, zakończono budujący swą powagą i spokojem wiec, poczem p. Poseł udzielał, jak zawsze, rad interesowanym, wreszcie serdecznie żegnany udał się z deputacją gminy Ujanowic i okolicy do Starostwa

w sprawie poruszenia i poparcia zaległej prośby o udzielenia koncesji na jarmarki w tejże gminie, mającej ku temi wszelkie ustawowe wymogi i warunki. **Jan Stach,** członek Rady Nacz. S. K. L.

Gdzie i jak wyjeżdżać?

(Dokończenie).

Tańszym i więcej przystępnym jest wyjazd do **Brazylji.**

Wychodźtwo polskie, skupione głównie w Stanie Parana, stało się tam właścicielem bogatych obecnie dobrze zagospodarowanych obszarów, w ilości kilku tysięcy hektarów ziemi i przyczyniło się w znacznym stopniu do ożywienia ruchu handlowo-przemysłowego, tworząc związane z produkcją rolną placówki handlowe, oraz wytwórnie przemysłowe. W innych Stanach Brazylji, jak Santa Catharina i Rio Grande skupienia emigracji polskiej nie są tak duże i skutkiem gorszych warunków nie osiągnięto tak dobrych wyników.

Wzrost jednak kultury w Paranie sprowadził znaczną podwyżkę cen ziemi, która dochodzi do 400 zł za hektar, tak że o jakiejś masowej emigracji w tamte strony ludzi, nie mających funduszów na kupno ziemi, mowy być nie może.

Obecnie jednak potrzeba tam także robotników do plantacji kawy lub do pracy na roli.

Przejazd do Brazylji wraz z podróżą kolejową ze Lwowa do Amsterdamu oraz 4-dniowym pobytem w hotelu w Amsterdamie kosztuje 100 dolarów od osoby. Wiza polska kosztuje 5 zł, brazylijska 2½ dol. Oprócz tego dobrze jest mieć ze sobą nieco grosza na początek. A więc 990—1000 złotych potrzeba na przejazd. Paszport do Brazylji jest bezpłatny, o co jednak trzeba napisać do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, a nadto zgłosić się do biura przewozowego „Whit Star Line“, Kraków, Szpitalna 30, lub innych.

Argentyny nie polecamy, bo aczkolwiek klimat jest tam znośny, ale obywatele polscy nie znajdują tam poparcia i są uważani za obywateli II-giej klasy, nadto i warunki są tam gorsze.

Stanowczo zaś przestrzegamy przed emigracją do **Meksyku** i na **Kubę,** gdyż wyjazd tam równa się wprost utracie zdrowia, a nawet życia.

W ostatnich czasach rząd republiki **Peru,** graniczącej z Brazylją, zaprasza europejskich robotników do wyjazdu do tego kraju, gdzie po przeprowadzeniu kosztownych robót nawadniających ma się na wielką skalę zużytkować te tereny pod uprawę bawełny. Aby jednak zbadać tamtejsze warunki życiowe, płacy i klimatu, rząd polski wysłał tam komisję, która po powrocie z Peru ogłosi wyniki publicznie.

Do **Danji** można będzie wyjeżdżać na roboty rolne przy burakach cukrowych dopiero w maju.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“.

Wołanie z kresów.

Ks. poseł Dr Czuj otrzymał ciekawy list, podpisany przez cały szereg najwybitniejszych jednostek w Rydodubach, poczta Białobożnica, pow. Czortków. List ten świadczy, jak ludzie, patrzący trzeźwo na świat, zapatrują się na nasze stronnictwa polityczne, a w szczególności Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Przytoczymy charakterystyczniejsze ustępy tego listu:

„Oto jest kwestja, że budujemy tu w Rydodubach kościół; praca dla nas bardzo uciążliwa, bo mamy tu dużo brylowców, którzy nietylko sami nie pracują, ale i drugim przeszkadzają. My zaś katolicy, którzy pragniemy dobra społecznego i miłości wzajemnej, postanowiliśmy z własnych funduszów wybudować świątynię Pańską i już mury prawie ku końcowi stoją. Ale, niestety, dalej iść nie możemy z powodu ciężkich czasów, a nie mamy znikąd pomocy. Ponieważ zaś jest u nas tylko 100 numerów, a trzecia część mieszkańców należy do przeklętych stronników brylowców i pornografistów, którzy występują przeciw księżom i Kościołowi, dlatego nam pracę psują.

Wobec takich stosunków zwracamy się do posłów katolickich z wielkiem zaufaniem i z gorącą prośbą: Wysłuchajcie głosu naszego i uzbierajcie nieco grosza z pomiędzy swych braci, a będzie to wielką waszą zasługą, oraz wdzięcznością naszą na przyszłość.

Pokażcie miłość braterską i dajcie dowód, które stronnictwo jest dobre i dla dobra ludu pracuje. Zgóry dziękujemy: Niech żyje S. K. L.!“

Idąc na rękę poczciwym naszym rodakom na kresach wschodnich, otwieramy w porozumieniu z prezydjum S. K. L. listę składek na budowę kościoła w Rydodubach, poczta Białobożnica, Wsch. Małopolska.

Rodacy! Wesprzyjcie rodaków! Każdy grosz zaważy na szali zbożnego dzieła!

———000———

Wieści z dalekiej Kanady.

Emigranci polscy, zamieszkali w środkowej i zachodniej Kanadzie, dopiero w ostatnich czasach zaczęli się organizować w silniejsze grupy, mające na celu ochronę swej polskości i utworzenie większych osiedli i co za tem idzie, wytworzenie większych wpływów.

Wyrazem takiego dążenia jest organizowanie w sercu kolonij polskich w Kanadzie, w mieście Winnipegu, prowincji Manitoba, Towarzystwa Pomocy Imigrantom Polskim w Kanadzie i powołanie do życia Biura Informacyjno-Kolonizacyjnego. Towarzystwo to, nie uprawiające żadnych interesów, o charakterze czysto społecznym, zostało zainkorpowane u Władz Kanadyjskich i oddało swoją działalność dobrowolnie pod kontrolę Generalnego Konsulatu Rzeczplitej w Montrealu.

Towarzystwo to, mające w Zarządzie reprezentantów najpoważniejszych miejscowych stowarzyszeń społecznych, ma za zadanie: 1) udzielanie Rodakom, pragnącym przyjechać do Kanady, porad i wskazówek, 2) prowadzenie pracy oświatowej i kulturalnej wśród imigrantów kanadyjskich przez zakładanie i utrzymanie biljotek, czytelni, kursów dla dorosłych, szkół zawodowych, urządzanie odczytów i widowisk i t. d., 3) udzielanie porad i pomocy imigrantom przy sprowadzaniu rodzin do Kanady, przy powrocie do Polski, przesyłce pieniędzy, nabywaniu ziemi, wyszukiwaniu pracy i t. d., 4) ochronę imigrantów i emigrantów przed wyzyskiem.

Towarzystwo zorganizowało specjalne Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne, które udziela najbardziej szczegółowych i rzeczowych wyjaśnień osobom, pragnącym wyjechać do Kanady, aby uchronić ich przed ewentualnym wyzyskiem lub niespodziankami.

Kanada, kraj stosunkowo nowy, a więc mogący dać nieograniczone możliwości dobrobytu, szczególnie osobom, pragnącym pracować lub osiedlić się na roli, kraj o olbrzymich przestrzeniach stosunkowo słabo zaludnionych, o wzorowym Rządzie, przychylnym Polakom, czeka na emigrantów z otwartymi ramionami i daje im ulgi i przywileje, nieznane gdzieindziej. Nadzwyczaj zdrowy klimat, bardzo urodzajna ziemia, opieka Rządu Kanadyjskiego i naszego Towarzystwa, otwierają szerokie horyzonty tym osobom, które nie mając ziemi lub pozbawione wypadkami dziejowymi dotychczasowego swego warsztatu rolnego, pragnęłyby za fachowe wiadomości lub pracę uzyskać w krótkim stosunkowo czasie ekwiwalent w postaci niezależności i dobrobytu.

Najdogodniejszy warsztat pracy dla rolnika, przedstawia i środkowa Kanada, gdzie ziemia tania i warunki jej nabycia bardzo dogodne.

Przeciętna cena dziewiczej ziemi, zależnie od odległości od kolei wynosi od 2 do 25 dolarów za akier, cena ziemi uprawionej z budynkami od 8 do 35 dolarów za akier, cena ziemi z budynkami i inwentarzem żywym i martwym od 15 do 50 dolarów za akier. Ziemię tę można nabyć albo na spłaty pieniężne przez 15 do 30 lat, albo na spłatę połową plonu. Szczególniej ta ostatnia forma kupna dogadzałaby wielu naszym emigrantom.

Biuro Informacyjno-Kolinizacyjne ma również zapotrzebowania na robotników rolnych i służbę domową. Stosunek pracodawcy do pomocników jest zupełnie poprawny, pomocnicy są uważani za członków rodziny.

Kto z Czytelników interesuje się sprawą wychodźtwa do Kanady, poszczególne osoby lub korporacje, niech się zwrócą z całem zaufaniem do powyższego Biura, które udzieli szczegółowych wyjaśnień. Przy zapytaniach należy wymienić ilość osób, wiek, zawód, płeć, specjalne wiadomości i uzdolnienia, dokładny adres, wysokość kapitału posiadanego. Biuro Informacyjne udziela wszelkich porad, wyjaśnień i pośrednictwa zupełnie bezpłatnie oraz na żądanie spotyka bezpłatnie emigrantów w porcie kanadyjskim (należy podać nazwę okrętu, linji okrętowej i datę odjazdu okrętu z Gdańska). Pobiera jedynie na koszty utrzymania Biura drobną opłatę jednego dolara rocznie. Składkę należy przesłać listem poleconym. Za zwykłe listy Biuro odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy, których to dotyczy, zechcą skorzystać z tych usług.

W sprawach informacyjnych należy adresować: „Polish Immigrants Information & Colonization Bureau“.

P. O. Box 1873.
Winnipeg, Man. KANADA.

Od wydawnictwa.

Donosimy uprzejmie naszym Czytelnikom, Korespondentom i Członkom stronnictwa, że Redakcję, Administrację „Ludu katolickiego“, oraz gen. Sekretarjat S. K. L. przenosimy z dniem 1 kwietnia b. r. do nowego lokalu przy ulicy Karmelickiej L. 29, parter.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
MARZEC 1926.

28. Niedziela. Jana Kapistrana.
29. Poniedziałek. Eustazjusza op.
30. Wtorek. Anieli.
31. Środa. Balbiny.

KWIECIEŃ

1. Czwartek. Teodora.
2. Piątek. Franciszka.
3. Sobota. Ryszarda.
4. **Niedziela. Wielkanoc.** Izydora.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	**29. marca**
Ostatnia kwadra	5. kwietnia
Nów	**12. kwietnia.**

DOLAR. Chwilowa zwyżka dolara znowu zmalała. Obecnie płacą za dolara 7.90 do 8.00.

KARYGODNA GOSPODARKA W POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZEŃ. Komisja administracyjna przeprowadziła niedawno badania nad działalnością Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń. Instytucja ta, jak wiadomo, ma prawie wyłączne prawo pobierania opłat od ubezpieczenia budynków. Jako taka powinna gospodarować pieniądzmi z tego źródła czerpanymi oszczędnie i przezornie. Niestety tak nie jest. Z badań Komisji wynika, że nierozważnie udzielano wszelkich pożyczek różnym spekulacyjnym spółkom, które następnie pobankrutowały, skutkiem czego

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Niedziela Palmowa.

Ewangelja: Św. Mat. 21, 1—9.

W on czas, gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej, tedy posłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. Odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Sjońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które szły pozad, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

Wypełnił się czas, w którym Zbawiciel nasz miał podjąć mękę na odkupienie rodzaju ludzkiego. Mógł wybrać inny sposób, by nas odkupić, mógł ujść ręki starszyzny żydowskiej. Lecz nie inny, tylko ten sposób obrał dla naszego zbawienia. Przejawia się tu bezbrzeżna miłość Zbawiciela ku nam tak, iż większej ofiary nie mógł złożyć za nas, oddając się na straszną mękę i śmierć krzyżową. Pragnął w ten sposób tem silniej przywiązać serca nasze ku Sobie, byśmy Go nadewszystko miłowali.

WIELKI TYDZIEŃ W KOŚCIELE.

W niedzielę Palmową poświęca Kościół palmy, które przypominają gałązki oliwne, rzucane pod stopy Zbawiciela. Kapłan ubrany w kapę fioletową odmawia modlitwy na stronie Lekcji, a chór śpiewa. Po odprawieniu obrzędów, pokrapia gałązki palmowe wodą święconą i okadza je. Po rozdaniu palm odbywa się procesja z krzyżem na czele. Wierni śpiewają pieśń: **„Krzyżu święty nadewszystko"**. Gdy procesja obeszła naokoło kościoła, kapłan z ludem zostaje przed zamkniętą bramą kościoła, a śpiewacy wchodzą do kościoła. Kapłan i śpiewacy naprzemian śpiewają na temat zwycięstwa Chrystusa, który przez śmierć i mękę swoją otworzył ludziom bramę niebios. Wreszcie kapłan uderza krzyżem o zamknięte drzwi kościoła. Drzwi się otwierają i procesja wchodzi do kościoła ze śpiewem. W czasie sumy w miejsce Ewangelji czyta kapłan historję męki Pana naszego Jezusa Chrystusa według Ewangelji św. Mateusza (rozdz. 26 i 27), trzymając w ręku palmę poświęconą. Gdy czyta o skonaniu Pana Jezusa na krzyżu, uklęka, a z nim cały kościół, i prosi o przyznanie owoców męki Zbawiciela.

Palmę poświęconą trzeba zatrzymać w domu, aby sprowadzała opiekę i błogosławieństwo Boże. Palmy pozostałe w kościele spala się na popiół, który służy do posypywania głów w Środę popielcową. Wszelka bowiem chwała światowa niczem nie jest, jak tylko prochem i popiołem.

We Wielki Wtorek czyta kapłan we Mszy świętej historję męki Pańskiej według św. Marka (rozdz. 14 i 15), a **we Wielką Środę** według św. Łukasza (rozdz. 22 i 23). W ręku nie trzyma palmy.

We **Wielką Środę,** we **Wielki Czwartek i we Wielki Piątek** popołudniu odbywa się **Ciemna Jutrznia.** Są to modlitwy kapłańskie o Męce Pana Jezusa.

Na ołtarzu pali się sześć świec, a na trójkątnym świeczniku pali się ich piętnaście. W czasie modłów świece te po kolei gasną na przypomnienie, jak w czasie Męki Zbawiciela wszyscy, nawet Apostołowie, Pana Jezusa opuścili. Zostaje tylko jedna świeca, którą przy końcu wynoszą za ołtarz płonącą na znak, że Pan Jezus na krótko ukrył się w grobie, ale wnet zmartwychwstał i świeci wiecznie.

We Wielki Czwartek rano odprawia się Msza św., w czasie której na **Gloria** odzywają się dzwony i dzwonki, które odtąd mają milczeć aż do Wielkiej Soboty. W czasie Mszy św. kapłan konsekruje trzy wielkie Hostje, z których jedną spożywa w czasie Komunji św., druga służyć będzie do obrzędów Wielkiego Piątku, a trzecia przechowana będzie w Grobie Pańskim aż do Rezurekcji. Po Komunji kapłańskiej umieszcza kapłan dwie pozostałe Hostje w przygotowanym kielichu i obwiązuje go jedwabną wstążką, co przypomina więzy pojmanego Zbawiciela w Ogrojcu. Następuje Komunja wiernych. Oby jak najwięcej wtedy przystąpiło do Komunji św., bo to dzień ustanowienia Najśw. Sakramentu! W kościele katedralnym odbywa się potem święcenie krzyżma św. i olejów katechumenów. Po Mszy św. kapłan zanosi w procesji Najśw. Sakrament w owiniętym kielichu do przygotowanej piwnicy, przypominającej ową piwnicę, w której Pan Jezus był więziony w nocy z czwartku na piątek. Do tej piwnicy zanosi kapłan także puszkę z małemi hostjami. Przed ołtarzem-piwnicą trzeba klękać na oba kolana. Po nieszporach następuje obnażenie ołtarzy, otworzenie drzwiczek tabernakulum wielkiego ołtarza, usunięcie wody święconej z kociołków przy drzwiach. I tak kościół przedstawia widok żałoby i spustoszenia, gdyż opuścił go Zbawiciel. Po kościołach katedralnych odbywa się jeszcze umywanie nóg dwunastu starcom.

W Wielki Piątek kapłan upada na twarz przed ołtarzem, poczem czyta ustępy z Pisma Świętego o męce Zbawiciela, historję męki Pańskiej według Ewangelji św. Jana (rozdz. 18 i 19), modliwy za całą ludzkość, nawet za heretyków, żydów i pogan. Następuje **adoracja Krzyża św.** Kapłan i lud adorują krzyż na klęczkach. Następuje **Msza poprzednio poświęconych darów.** Kapłan przynosi Najśw. Sakrament z piwnicy. Na wielkim ołtarzu odprawia obrzędy na Hostją wczoraj we Mszy św. konsekrowaną, poczem przyjmuje Komunję św. Pozostałą Hostję umieszcza w monstrancji, okrywa ją białym przeźroczystym welonem i w uroczystej procesji zanosi do przystrojonego Grobu Pańskiego. Lud śpiewa: **„Jezu Chryste, Panie miły“.** Następnie kapłan odmawia przy Grobie Pańskim nieszpory. Aż do Rezurekcji wierni adorują Panu Jezusow w Grobie. Popołudniu po **Ciemnej Jutrzni** śpiewa się **„Gorzkie żale“.**

W Wielką Sobotę rano kapłan w kapie fioletowej poświęca przed bramą kościoła ogień i pięć ziarn kadzidła, przeznaczonych do świecy wielkanocnej czyli paschału. Z nowem światłem odbywa się procesja do kościoła. W drodze zapala kapłan świece trójramiennego świecznika. Po odśpiewaniu wspaniałego hymnu **Exsultet** zapala paschał, a od niego zapalają się wszystkie światła w kościele. Poświęcony paschał umieszcza się przy wielkim ołtarzu po stronie Ewangelji i zapala się go przy nabożeństwach aż do Wniebowstąpienia Pańskiego.

Następuje **święcenie wody chrzcielnej.**

Bolesna męka i śmierć Zbawiciela.

Podamy tu krótko przebieg męki Pańskiej, aby wierni mogli rozważać ją w sercu.

W Wielką Środę przepowiada Pan Jezus swą mękę ponownie. Rada żydowska postanawia pojmać Pana Jezusa i zgładzić Go. Judasz sprzedaje tejże Radzie swoje usługi.

W Wielki Czwartek odbywają się przygotowania do wieczerzy wielkanocnej, a wieczorem odbywa się ostatnia wieczerza. W czasie jej wywiązuje się spór wśród Apostołów o pierwszeństwo. Pan Jezus odpowiada na to umyciem nóg Apostołom. Potem wyjawia zdrajcę. Judasz wychodzi. Pan Jezus ustanawia Najśw. Sakrament i przypomina przykazanie miłości. Przepowiada, że Piotr się Go zaprze. W wieczerniku ma Pan Jezus mowę pożegnalną do Apostołów, poczem udaje się do Ogrojca i znów przepowiada Piotrowi, że się Go zaprze. W Ogrojcu modli się Pan Jezus i ponosi mękę duchową. Wysłańcy Rady żydowskiej chwytają Pana Jezusa i prowadzą przed trybunał żydowski.

Wielki Piątek. Pan Jezus staje przed Annaszem, a Piotr zapiera się Zbawiciela. U Kajfasza odbywa się nocne posiedzenie Rady żydowskiej. W tym czasie Piotr zapiera się Pana Jezusa drugi i trzeci raz. Pana Jezusa wtrącono do więzienia i znieważono. Rano zbiera się ponowie Rada żydowska u Kajfasza i wydaje na Pana Jezusa wyrok śmierci. Judasz w rozpaczy powiesza się. Wyrok Rady potrzebował zatwierdzenia Piłata. Pan Jezus staje przed Piłatem. Widząc niewinność Pana Jezusa, odsyła Go Piłat do Heroda. Wyśmiany Jezus przez Heroda, zostaje prowadzony znów do Piłata. Tu jest Pan Jezus stawiany na równi ze złoczyńcą Barabaszem, potem biczowany, cierniem ukoronowany i tak skatowany, że Piłat prosi o litość dla Niego, mówiąc: **Oto człowiek!** Nie znalazłszy litości dla Jezusa u żydów, przesłuchuje Piłat jeszcze raz Jezusa i z obawy przed niełaską żydów i cesarza wydaje niesprawiedliwy wyrok śmierci krzyżowej na Pana Jezusa. Pan Jezus dźwiga krzyż na Golgotę i tu zostaje ukrzyżowany. Na krzyżu doznaje ponadto zniewagi. Obok Jezusa są ukrzyżowani dwaj łotrzy. Pan Jezus zostawia testament, wypowiada z krzyża ostatnie słowa i umiera dobrowolnie. Piłat wysyła żołnierzy, by stwierdzili, czy Pan Jezus umarł. Nad wieczorem zdjęto z krzyża Ciało Pana Jezusa i złożono w grobie. Na żądanie żydów Piłat postawił przy opieczętowanym grobie żołnierzy. Żydzi bowiem bali się, by Pan Jezus nie zmartwychwstał. O ślepi, chcieli przy pomocy żołnierzy uniemożliwić Zmartwychstanie Pana Jezusa!

pożyczone pieniądze, częstokroć przymusowo ściągane z ludności, w całości lub w poważnej części przepadły. Straty są bardzo poważne.

WALNY ZJAZD EMIGRANTÓW--CHÓRMISTRZÓW DIECEZJI KRAKOWSKIEJ. We wtorek dnia 16 marca odbył się w Krakowie w Domu Związkowym doroczny Walny Zjazd Związku Organistów diec. krakowskiej przy udziale 90 delegatów. Obrady Zjazdu trwały przez cały dzień, a zebrani wysłuchali szeregu referatów, między innymi poseł Holceksa referował „o sprawie uposażenia organistów w obecnym stadjum“, ks. Kasprzyk wygłosił referat na temat: „praca organisty poza kościołem“, a p. Przystał „o sprawie czterotygodniowego kursu dokształcającego dla organistów“. Przyjęto wnioski w sprawie założenia Kasy samopomocy i pośmiertnej przy Związku, i przekazano wykonanie tej sprawy nowemu Zarządowi. Do nowego Zarządu weszli: prezes p. Jakób **Jamka**, z Bieżanowa; wiceprezes p. F. **Przystał**, z Krakowa; sekretarz p. **Szybowski** ze Skawiny; skarbnik p. S. **Niepielski** z Krakowa, i p. **Skołuba** z Krzeszowic.

POBÓR WOJSKOWY W ROKU 1926. W najbliższych dniach ma być ogłoszona ustawa o poborze rekruta w r. 1926, dająca podstawę prawną do zarządzenia i przeprowadzenia tego poboru. Wojewodowie otrzymali już obecnie polecenia, mające na celu przygotowanie poboru, który obejmie rocznik 1905. Czynności poborowe mają być tak rozplanowane, by pobór odbył się w czasie od 1-go maja do 30-go czerwca 1926.

NIEMCY OGRANICZAJĄ ZAPOTRZEBOWANIE POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH. Niemcy preliminowały zapotrzebowanie polskich robotników rolnych na tegoroczny sezon w wysokości 40 do 50.000 osób. Władze nasze jednak spodziewały się, że zapotrzebowanie to dosięgnie 100.000. Jak się jednak okazuje, Niemcy ograniczają imigrację ze względu na bezrobocie we własnym przemyśle i rolnictwie. To też władze polskie wydają bezpłatne paszporty do Niemiec robotnikom tylko w miarę jak wpływa zapotrzebowanie.

POMYŁKA NA 16 MILJONÓW ZŁOTYCH. W swoim czasie Ministerstwo Spraw wewnętrznych wydało zarządzenie ściągnięcia od samorządów opłaty za utrzymanie policji w roku 1924. W zarządzeniu tem popełniono omyłkę, wywołaną niedokładnością w obliczeniu dzięki czemu ściągnęto od samorządów sumę mniejszą od należnej. Obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie ściągnięcia odpowiedniej dopłaty, co na jedno województwo wyniesie około 1 miljona złotych. Samorządy będą miały obecnie znaczne trudności w pokryciu tego niespodziewanego obciążenia.

ZUŻYCIE NAWOZÓW SZTUCZNYCH W POLSCE zarówno azotowych, jak i fosforowych i potasowych, wzrosło w r. 1925 w stosunku do r. 1924 o około dwie trzecie, natomiast w stosunku do lat przedwojennych wzrost stanowi około dwie piąte. Zużyto w r. 1925 283 tysiące ton nawozów fosforowych, 125 tys. ton azotowych, 216 tys. ton potasowych. Dla ułatwienia rolnikom nabywania nawozu prowadzą akcję banki państwowe. Bank Polski ma na te cele kredyt dyskontowy około 10 mljonów złotych, Bank gospodarstwa krajowego około 7 miljonów złotych i Bank rolny około 5 mil. złotych. Kredyty te kosztują 1 proc. do 1,5 proc. miesięcznie i są zasadniczo trzymiesięczne (z ewentualną prolongatą do 9 miesięcy).

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI“ 6 CZERWCA B. R. Centralny komitet dnia „Spółdzielczości“ w Polsce wydał okólnik, nawołujący wszystkie organizacje spółdzielcze do zorganizowania obchodu dnia spółdzielczości w pierwszą niedzielę czerwca t. j. 6-go tego miesiąca. Jak wiadomo, obchód dnia spółdzielczości w roku b. będzie połączony z uczczeniem 100 letniej rocznicy zgonu Staszica, zwiastuna kooperacji w Polsce.

TRAGICZNY KONIEC. We wsi Rożnów, położonej pod Nowym Sączem, utrzymywał przez długi czas niejaki Wojciech Górowski stosunek miłosny z mieszkanką tejże wsi Marją Zielińską. Miłość ta jednak jak to przeważnie w podobnych wypadkach bywa, trwała tak długo, dopóki nie zrodziła owoców. Kochanek jej mimo obietnic bynajmniej nie objawiał zamiarów jej poślubienia.

Zrozpaczona do ostatka Zielinska postanowiła srogo zemścić się na swym uwodzicielu. Oto onegdaj zaprosiła go do siebie, a gdy po sutej libacji Górowski wskutek nadmiernego użycia alkoholu zasnął, Zielińska chwyciła siekierę i ostrzem jej cięła Górowskiego trzykrotnie w głowę, pragnąc go życia pozbawić. Następnie będąc przekonaną o skuteczności swych uderzeń, wybiegła z domu i rzuciła się w nurty w pobliżu płynącego Dunajca celem pozbawienia się życia. Sąsiedzi jednak, którzy widzieli ją lecącą ku Dunajcowi, zaintrygowani tem i przeczuwając zło, pobiegli za nią, wyciągnęli z wody i zdołali ją uratować.

Górowski został w stanie bardzo ciężkim odwieziony do szpitala powszechnego w Nowym Sączu, gdzie walczy ze śmiercią, Zielińska zaś została aresztowaną i odstawioną do więzień przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

WYCHODŹTWO POLSKIE. Na posiedzeniu sejmowej komisji emigracyjnej prezes urzędu emigracyjnego ukończył referat o polskiej polityce emigracyjnej i możliwościach emigracyjnych Polski. Z referatu tego wynika, że w chwili obecnej tak Australja, jak Meksyk przedstawiają dla Polaków niekorzystny teren emigracyjny, nie ma tam bowiem widoków stosunkowo najkorzystniejsza dla Polski emigracja rolnicza.

Co do emigracji żydowskiej to w roku ubiegłym była ona trzechkrotnie większa, aniżeli w roku 1924. Emigracja ta kieruje się przeważnie do Palestyny, częściowo do Argentyny. Wśród emigrantów żydów przeważają drobno mieszczanie i drobni kapitaliści, pochodzący z miast i kierujący się do miast. Stosunkowo najlepiej przedstawiają się widoki naszej emigracji do Brazylji, zwłaszcza do stanów St. Paolo i Parana. W chwili obecnej przebywa w Brazylji

około 150 tysięcy Polaków i około 40 tysięcy Rusinów, obywateli polskich.

Dyskusję nad referatem prezesa urzędu emigracyjnego odłożono do najbliższego posiedzenia komisji.

PRZEBUDZENIE W TRUPIARNI. Podobnie, jak w Jarosławiu, także i w Czortkowie wydarzył się przed kilku dniami ciekawy wypadek z żywym nieboszczykiem. Oto dwudziestoletni Karol Rogalski, zredukowany strażnik celny, nie mający środów do życia, udał się do swego stryja w Czortkowie i u niego zajmował się gospodarstwem domowem. Podczas jakiejś roboty koło kieratu skaleczył sobie dwa palce u ręki, skutkiem czego musiał się poddać operacji w powiatowym szpitalu. Zabieg chirurgiczny udał się, ale pacjent nie mógł się w żaden sposób obudzić z uśpienia. Wobec tego złożono nieszczęśliwego pacjenta do trupiarni, jako nieboszczyka. W kilka godzin później w nocy obudził się Rogalski, a spostrzegłszy, gdzie się znajduje, przerażony zaczął hałasować i dobywać się do drzwi, ale napróżno, gdyż nikt ze względu na noc nie słyszał jego wołania. Nad ranem zmęczony i przerażony tem wszystkiem zemdlał. Oddano go do szpitala, jednak tutaj po trzech dniach zmarł definitywnie

STRASZNE ŻNIWO ŚMIERCI KATASTROFY KOLEJOWEJ. Wedle doniesień z San Iose, podczas katastrofy na Costaryce, gdzie pociąg spadł z mostu do rzeki, zginęło ogółem 248 osób, a 92 odniosły rany.

USTAWOWA POMOC BEZROBOTNYM NIE MOŻE STAĆ SIĘ PREMJĄ ZA LENISTWO. Bezrobocie jest jedną z największych klęsk społecznych i dla zwalczania go należy użyć wszystkich środków, a przedewszystkiem takich, które, docierając do źródeł zła, leczą je radykalnie. Bezrobotnym należy dać pracę. Gdy jednak uruchomienie warsztatów pracy w wystarczających rozmiarach jest czasowo niemożliwem, trzeba dać ludziom pozbawionym pracy możność przetrwania ciężkiego kryzysu, trzeba im pomóc doraźnie, tak ze względów ludzkich, jak i państwowych.

Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że udzielanie zapomóg wywiera na masy demoralizujący wpływ i dlatego stosowanie w praktyce ustawy o zapomogach dla bezrobotnych powinno być bardzo względne, w przeciwnym bowiem razie prowadzi do popierania lenistwa i nicróbstwa, stwarza kadry „zawodowych bezrobotnych" i nakłada na całe społeczeństwo niepotrzebne ciężary.

A oto wymowny przykład tego stanu rzeczy. Prasa warszawska donosi, że w Łodzi, gdzie istnieje 70.000 bezrobotnych, garną się oni niechętnie do pracy. W jednej np. z największych fabryk łódzkich, J. K. Poznańskiego, postanowiono ostatnio uruchomić zatrzymaną przed kilku miesiącami tkalnię, przyczem miało znaleźć pracę około 1.000 bezrobotnych. Mimo kilkakrotnych wezwań zarządu fabryki do pracy, w ciągu trzech tygodni stawiła się zaledwie połowa potrzebnych robotników. Przeszło 1.000 krosien pozostaje nadal nieczynnych, jedynie wskutek braku chętnych do pracy. To już jest objaw anormalny i szkodliwy, którego nie wolno nietylko tolerować, ale z którym musi się walczyć. Polska nie może stać się krajem płatnych próżniaków i pasorzytów!

Nowe wydawnictwa.

„Z ŻYCIA NASZYCH PTAKÓW". Każdy z nas zachwyca się i upaja śpiewem ptaków, nie każdy jednak milutkie te stworzenia zna, choć słyszy je prawie codziennie. Bardzo przydatną rzeczą do tego są popularne broszurki, z których życie owych istot można dobrze poznać. Ostatnio ukazała się w Książnicy Atlas (Lwów, Czarnieckiego 12) broszura J. Domaniewskiego „Z życia naszych ptaków", zdobna rycinami i omawiająca popularnie i przystępnie życie sikor. — Książeczkę tę zalecamy wszystkim miłośnikom przyrody, a zwłaszcza młodzieży.

„DZIEJE LITERATURY POLSKIEJ" K. Wojciechowskiego to jedyna prawie książka w Polsce, traktująca popularnie, jasno, przystępnie i zrozumiale o duchowym dorobku polskiego narodu od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Bo też K. Wojciechowski (zmarł w r. 1924) w tym kierunku był jedynym i niezastąpionym człowiekiem. Dobrze się stało, że wyszło obecnie drugie wydanie tego popularnego wykładu, co stało się na skutek inicjatywy prof. Ign. Chrzanowskiego, który do wydania tego napisał bardzo trafnie ujętą przedmowę. Książka w obecnem wydaniu, uzupełniona tylko wynikami badań naukowych ostatnich lat, posiada ton i charakter nadany jej przez samego autora. Czytelnik każdy znajdzie tam przystępny opis całokształtu literatury, wiele trafnych i dobitnych uwag, rzucających jasne światło tak na poszczególne okresy, jakoteż i na pojedyńczą twórczość. Całość obmyślaną jest i przeprowadzoną bardzo dobrze, daje nam w treściwem ujęciu wyraźny pogląd na rozwój naszej literatury od jej początków aż do czasów dzisiejszych. Polecamy ją serdecznie, bo istotnie niema tam „uczoności trudnej", ale jest to, co może napisać dobry Polak dla swoich niewykształconych braci, dla najszerszego społeczeństwa. (Zamawiać: Książnica Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12).

„KALENDARZ-PORADNIK MŁYNARSKI". Nakładem Księgarni J. Idzikowskiego w Bydgoszczy (ul. Gdańska 16/17) wyszedł „Kalendarz-Poradnik Młynarski" o 528 stronach druku, obejmujący całokształt wiedzy młynarskiej, ujętej w możliwie treściwą i popularną formę, z podaniem dat praktycznych, opartych na długoletnich doświadczeniach, a dotyczących gatunkowości ziarn i ich przetworów, wszystkich pojedyńczych maszyn i przyrządów młyńskich, systemów mielenia i urządzeń młynów zbożowych; pozatem w dziale informacyjnym prócz szczegółowych wiadomości kalendarzowych, urzędowo-państwowych i statystycznych, podane są także główne zasady matematyki, mechaniki, fizyki, chemji i elektrotechniki. Cena z przesyłką 10 zł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Pp. Kramarczyk, **Józef Pacuła, Wład. Piegłowski,** Monarchista, **Józef Tulej i Józef Gdula:** Naraz zeszło się aż sześć artykułów podobnej i jednakiej treści, co świadczy dobitnie o zainteresowaniu się społeczeństwa ruchem monarchistycznym w Polsce. Będziemy się starali umieścić je wszystkie, narazie z braku miejsca nie idą. — **T. Gabryś, Krościenko:** Rozumiemy Wasze rozgoryczenie i słuszność sprawy, ale z przyczyn od nas niezależnych nie umieścimy. — **Andrzej Kalita, Ryglice:** W tej sprawie należy się zwrócić do Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8. — **Andrzej Kciuk, Małówka:** Odpowiedź ta sama, co Andrzejowi Kalicie. — **A. Fijałkowski, Warszawa:** Wielkim poetom, jak: Kasprowicz, Tetmajer i inni, nie odrazu chciano drukować wiersze. Wybaczy Pan, że i my nadesłanego wiersza nie wydrukujemy. Zamało jeszcze wprawy, rymy kalwaryjskie, słowa niezdarne, źle ułożone, a treści nie mogę się nijak doszukać. Ponieważ prosi Pan o odpowiedź, więc ją dajemy. — **Franc. Kozioł, Wola Rzędzińska:** Sprawę Pańską przekazaliśmy ks. posłowi Dr Czujowi. — **Stan. Mosów, Juszczyn:** Nie możemy w tej sprawie udzielić żadnych wyjaśnień. — **Paweł Puchała, Gabułtów:** Kraków, ul. Kopernika. — **Ignacy Gajniak, Jabłonka:** Pokwitowanie wyśle Panu sam komitet, któremu przesłaliśmy adres. — **Rychlicki Jan, Bielcza:** Podanie otrzymaliśmy, będziemy interwenjować w tut. U. Z. O wyniku interwencji Pana uwiadomimy. — **C. K.** Nie możemy Pana w tej sprawie poinformować, bo napisał Pan niewyraźnie, nie wiem, czy Panu chodzi może o szkołę dla Akuszerek? — **Dąbrowianin:** Bardzo dziękujemy za serdeczną przychylność — sądzimy, że prawda i uczciwość zawsze zwyciężą, chociaż nawet przesłanej nam korespondencji nie umieścimy. — **Z.:** Liczba głosów, którą otrzymał, jest dla niego wystarczającem upokorzeniem. — **Szymon Sechman:** Z powodu braku miejsca rzecz tę odkładamy na czas późniejszy, sądzimy, że ze względu na swoją treść artykuł ten i później będzie aktualny. — **Ant. Rakoczy:** Ze względów natury zasadniczej umieścić tego nie możemy. — **Marja Kcteriówna, Krościenko n./D.** Adres, o który Pani zapytuje, brzmi następująco: Książnica Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12. Tam należy się zwrócić z listem, bo my tych wydawnictw u siebie nie mamy. — **Pedagog W.:** Pamiętnik I. Ogólnopolskiego Zjazdu Polonistów wyszedł w zeszłym roku i jest do nabycia w księgarni Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12. Artykuły bardzo poważne i aktualne, radzimy zamówić. O ile chodzi o podręcznik do języka polskiego, to w tej samej księgarni można nabyć po cenie niezbyt wysokiej najlepszą i najpopularniejszą dziś „Gramatykę języka polskiego" Szobera. Jest tam syntetycznie i przystępnie ujęta całość zagadnienia w zakres ten wchodzącego. Za pamięć dziękujemy i prosimy o dalsze wieści z tamtych stron.

Urząd parafialny Grybów: Niesprzedane gazety proszę nam odsyłać. — **Stanisław Świętoniowski, Białobrzegi:** Gazetkę „Lud Katolicki" wysyłamy stale od 1 sierpnia 1925 r.; dziwne, że Pan otrzymał zaledwie parę numerów. — **P. Rudnicka, Cieklin:** Ci, którzy wpłacili zgóry prenumeratę, nie dopłacają już różnicy podrożenia.

P. Aniela Gawińska, Drohobycz: Sprawę oddałem p. posłowi Duninowi, który przyrzekł się nią zająć. Za życzliwość dziękuję. **Ks. Dr Czuj.**

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Poseł Dr Matakiewicz w sprawie Bartłomieja Nowaka otrzymał następujące pismo od Ministerstwa Spraw Wojskowych:

W związku z interwencją Pana Posła w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego p. Nowaka Bartłomieja, spieszę donieść, że sprawa petenta odesłana została, celem rozpatrzenia do Okręgowej Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej przy D-twie Okr. Korpusu Nr X. w Przemyślu.

Gac Józef: Renta zawieszona z powodu stosunków majątkowych. — **Rachwał Helena, Brzezówka ad Ropczyce:** Podać dwóch świadków. Zwrócono się do P. K. U. Rzeszów po arkusz ewidencyjny ś. p. Antoniego. — **Kozioł Antonina, Chorzelów:** L. a. 18066. Przedłożyć przepisaną deklarację. — **Kopeć Anna, Warzyce:** L. a. 28067. Przedłożyć dekret opiekuństwa. — **Parys Józef, Ostrawy Tuszowskie:** L. a 15746. Przedłożyć przepisaną deklarację. — **Bizoń Katarzyna, Zagorzyce:** L. a. 55255. Przedłożyć świadectwo lekarza i z P. K. U. kartę ewidencyjną ś. p. Jana. — **Sikora Katarzyna, Warzyce:** L. a. 29141. Przedłożyć przepisaną deklarację o stanie majątkowym dzieci. — **Lipińska Katarzyna, Czarna ad Pilzno:** L. a. 11631. Zaopatrzenia nie przyznano z powodu braku związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Flisowska Katarzyna, Ołałęż:** L. a. 579. 27 lutego wysłano rekurs do Min. Skarbu. **Świstak Helena, Brzeziny:** L. a. 50640. Wysłano akta do sądu w Ropczycach o przesłuchanie świadków. — **Jarząbek Honorata, Łysakówek:** L. a. 25735/1. Metrykę śmierci męża petentki z Urzędu parafjalnego z Czermina nie nadesłano. — **Świerczak Apolonja, Ostrowy ad Gawłówek:** L. a. 53221/2. Brak wszystkich dokumentów. — **Karkut Karolina, Przyłęk:** L. a. 4220/3. Przedłożyć orzeczenie sądowe, uznające męża petentki za zmarłego. — **Wojtowicz Tomasz, Majdan Kolbuszowski:** L. a. 50951/1. Przedłożyć wymagane dokumenta. — **Wieczerzak Anna, Borowa:** L. a. 46283/1. Przedłożyć potrzebne dokumenta. Izba skarbowa poszukuje metrykę śmierci w Kurji bisk. w Warszawie. — **Józef Flis, Gawłuszowice:** Odniesiono się do Sądu pow. w Mielcu o nadesłanie metryki śmierci syna. — **Stala Anna, 2-o Mazur, Grochowe:** Wymierzono zaoparzenie. — **Kozioł Jan, Chorzelów:** Odmówiono zaopatrzenia z powodu braku dowodów. — **Konecka Józefa, Dąbrówka Wisłocka:** Przedłożyć ustawowo wymagane dokumenta. **Łaźnek Apolonja, Dobrynin:** L. a. 33788/2. Przedłożyć wymagane dokumenta. — **Magdaleńska Marja,**

Mielec: L. a. 2705. Zaopatrzenia nie przyznano z powodu braku związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Fedorowa Karolina, Wampierzów:** L. a. 14865. Badania przyczyny śmierci w toku. — **Piotrowska Marja, Święcane ad Jasło:** L. a. 3815. 7 lipca 1925 wysłano akta do D. O. K. Przemyśl, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Małska Kunegunda, Zagorzyce:** L. a. 7691. Podać dwóch świadków. — **Potok Weronika, Dąbrówka Wisłocka:** L. a. 28678. Metrykę śmierci ze sądu pow. w Radomyślu dotąd nie przysłano. — **Majowa Józefa, Otałęż:** L. a. 21952. Przedłożyć metrykę śmierci męża. — **Hyjcko Mateusz, Hyki:** Nadesłać metrykę śmierci Marcina i przyczynę zgonu ś. p. Marcina w domu po terminie inwalidztwa.

HENRYK WILK z Ruda-Rysie, pow. Brzesko, urodzony w roku 1898, unieważnia kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Nowy Lekarz Domowy

8 **Dra Med. Stanisława Breyera.**

Na granicy klatki piersiowej i jamy brzusznej znajduje się wypuklona ku górze przegroda, zwana przeponą, która kurcząc się, powoduje wraz z ruchami klatki piersiowej, wciąganie, czyli wdychanie powietrza. W przeponie znajduje się kilka otworów, przez które przechodzą nerwy, naczynia kwionośne i przełyk. Przepona stanowi podstawę, na której opierają się płuca i serce, od dołu przyczepione są do przepony wątroba, śledziona i żołądek.

Żołądek jest to duży zbiornik. na pokarmy, w którym ponadto niektóre z nich ulegają strawieniu. Znajduje się w górnej części jamy brzusznej, tuż poza tak zw. dołkiem sercowym; bezpośrednio pod przeponą, po prawej stronie i nieco od przodu, pokryty lewym płatem wątroby; po lewej znajduje się śledziona. pod żołądkiem przebiega poprzeczna część kiszki grubej. Od góry łączy się z żołądkiem przełyk, przez który dostają się doń pokarmy i napoje. Błona śluzowa, wyścielająca wnętrze żołądka, wydziela sok, trawiący ciała białkowe, zawarte w pokarmach.

Pokarmy, zmienione w żołądku pod wpływem soku żołądkowego w gęstą papkę, dostają się przez wpust do jelit, w których ulegają dalszym zmianom. Jelita mają kształt długiej rury, mającej u dorosłych 8 do 9 metrów długości. Jelito cienkie przechodzi w prawej okolicy pachwinowej — w jelito grube: w miejscu połączenia obu tych części znajduje się workowate wypuklenie, zwane kiszką ślepą, do której uchodzi cienki, mający kształt małego palca od rękawiczki, wyrostek, będący tak często siedliskiem zapalenia.

Jelito grube przebiega, począwszy od kiszki ślepej, leżącej w okolicy pachwiny prawej, wprost pionowo ku górze, aż do wątroby, tu skręca na lewo, popod żołądkiem biegnie poziomo, aż w pobliże śledziony, gdzie znowu skręca ku dołowi, ku wgłębieniu kości miednicowej, gdzie w kształcie litera S skręca ku miednicy małej i kończy się odbytem, zamkniętym pierścieniowym, kurczliwym mięśniem. Zadaniem jelita grubego jest głównie uformowanie odchodów i przeprowadzenie tychże na zewnątrz. Pod wpływem soków trawiennych, wydzielanych obficie z gruczołów w jelitach cienkich, ulegają pokarmy dalszym przemianom, tak, że w końcu tworzy się z nich rodzaj delikatnego mleczka, ulegającego wessaniu, przez osobne narządy, t. zw. kosmki, czyli wyrostki, których na błonie śluzowej jelit znajduje się kilka milionów. Mleczko to, wessane przez kosmki, dostaje się do coraz większych naczyń i do ogólnego obiegu soków.

W tylnej części jamy brzusznej, tuż pod przeponą znajdują się nerki, w których wydzielają się z krwi zużyte części i odchodzą w postaci moczu. W prawem podżebrzu, pod przeponą znajduje się największy gruczoł organizmu wątroba mający związek z przetwarzaniem krwi i wytwarzający sok, zwany żółcią. Pod przednim brzegiem wątroby leży woreczek żółciowy, w którym zbiera się żółć, wytwarzana w wątrobie. Przewód żółciowy, połączony z przewodem, uchodzącym do pęcherzyka żółciowego, uchodzi do pierwszej części jelita cienkiego, zwanego dwunastnicą. Żółć jest sokiem niezbędnie potrzebnym do trawienia tłuszczów, ponadto ma ona ważne zadanie zapobiegania nadmiernemu gniciu w przewodzie pokarmowym.

W górnym, lewym kącie jamy brzusznej, pod łukiem żebrowym, znajduje się śledziona, wytwarzająca białe ciałka krwi, które dostawczy się do obiegu ogólnego, zamieniają się w czerwone. Śledziona odznacza się tem, że obrzęka niemal we wszystkich chorobach gorączkowych. W pośrodku miednicy znajdują się u kobiet organy rozrodcze: macica z jajnikami.

Z nerek odpływa mocz t. zw. moczowodami do pęcherza, znajdującego się w przedniej części miednicy, granicząc od przodu z kością łonową, od tyłu, u mężczyzn z kiszką odchodową, u kobiet, z organami rodnemi.

Zmysły: Zmysł dotyku poucza nas o własnościach przedmiotów, ich kształcie, wielkości, ciężarze, zbitości i t. p. Narzędziem zmysłu tego są nerwy, rozgałęzione w skórze. Skóra ma ponadto za zadanie ochronę ciała przed szkodliwemi wpły-



Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świąder.**